

prof. dr hab. Maciej Franz
Pracownia Historii Wojskowej
Wydział Historii
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu



Recenzja

pracy doktorskiej mgr Adriana Watkowskiego, *Kontradmiral Gereon Grzenia-Romanowski (1916-1983). Żołnierz, polityk i kaszubsko-pomorski działacz regionalny*,
Gdańsk 2021, ss. 309.

Druga wojna światowa pozostaje jedną z bardziej jaskrawych cezur w dziejach. Dla współczesnego pokolenia, to nadal wydarzenie istotne i ciągle traktowane jako przeszłość niedaleka. W efekcie tego niestety nie wolna od wpływów polityki.

Upadek II Rzeczypospolitej i rządu emigracyjnego w Londynie, w efekcie decyzji zapadłych na kolejnych konferencjach „Wielkiej Trójki”, spowodował przejęcie władzy w Polsce przez komunistów, całkowicie podporządkowanych Związkowi Sowieckiemu. Wydarzenia te miały wpływ na losy życia wielu ludzi, często przyczyniając się do wyborów, które miały mieć konsekwencje do końca ich życia.

Po latach, w efekcie przemian które dokonały się w 1989 roku i w ich efekcie, odzyskania pełnej niepodległości przez państwo polskie, przewartościowało oceny odnośnie do wyborów jakie ludzie dokonywali wiele lat wcześniej. Jednocześnie, te nowe oceny, często pozostają w oderwaniu od faktycznych analiz, próby odczytania wszelkich okoliczności, jakie towarzyszyły im ówczasie. To powoduje wypaczenie obrazu przeszłości i raczej jest efektem polityki historycznej, niż faktycznie dobrego, solidnego warsztatowo, prowadzenia badań. Wszystko to przyczynia się do jeszcze jednej tendencji. Unikania tematów związanych z powojennymi losami Wojska Polskiego, tzw. „ludowego”, w tym także Marynarki Wojennej, jako nie do końca bezpiecznych politycznie, lub po prostu nie ciekawych. Nagle, blisko 50 lat dziejów polskiej armii, polskiej floty wojennej, staje się dla badaczy strefą niechcianą.

Z tym większą radością przyjął do recenzji opracowanie doktorskie Pana mgra Adriana Watkowskiego, poświęcone osobie kontradmirala Gereona Grzenia-Romanowskiego, które lata życia przypadły zarówno na II Rzeczypospolitą, jak też Polskę ludową, a aktywność

zawodowa, w zasadniczej części związana była z „ludowym” Wojskiem Polskim, a ostatecznie także „ludową” Marynarką Wojenną. Jest to jedna z niewielu prób takowych biografii wojskowych, podjętych w ostatnich latach, a odnoszących się do tak wskazanej powyżej tematyki.

Już tylko z tego powodu, należy docenić dokonany wybór tematyki, i jednocześnie podjęcie starań, by obraz życia i służby tego oficera, próbować odtworzyć, w możliwie pełnym wymiarze.

Zakres przedmiotowy i chronologiczny.

Zakres przedmioty rozprawy przedstawionej do oceny wydaje się być jak najbardziej zasadny i prawidłowo zarysowany. Opracowanie Pana mgra Adriana Watkowskiego, to praca biograficzna, poświęcona jednemu z admirałów Polskiej Marynarki Wojennej w okresie po 1945 roku, którego życiorys, jest dość skomplikowany a związki z PMW nie mniej silne, niż armią lądową. Praca więc skupia się na postaci Gereona Grzenia-Romanowskiego, próbując spojrzeć na jego życie, poprzez służbę wojskową, ale także działalność polityczną i społeczną. W ramach prowadzonej narracji, autor nie ucieka od wątków osobistych swojego bohatera, co jak można sądzić, ma prowadzić do ukazania go z każdej, możliwej perspektywy.

Tak przyjęty zakres tematyczny, należy ocenić za prawidłowy, dający szansę na zrealizowanie podejmowanego tematu badawczego.

Podobnie, pozytywnie należy odnieść się do przyjętego zakresu chronologicznego. W naturalny sposób zasadnicza część rozważania prowadzona jest pomiędzy 1916 rokiem, czyli momentem narodzin bohatera opracowania, a 1983 rokiem, gdy zmarł. Autor, i słusznie, chcąc lepiej przedstawić swoją postać, sięga w wydarzenia przed 1916 rokiem, co jest ważne w kontekście pokazania środowiska w którym się urodził i wychował Gereon Grzenia-Romanowski. Nie zdecydował się na próbę pokazania pamięci o swoim bohaterze, argumentując, że po 1989 roku, jego biografia była zbyt kontrowersyjną, by na taką pamięć zasłużyć. Najpewniej ma w tym względzie rację i słusznie w tym miejscu kończy wszelkie rozważania. To co może zastanawiać, czy nawet w społeczności kaszubskiej, w którą był tak mocno zaangażowany, jego osoba została usunięta „z widocznych miejsc”.

Przyjęty zakres przedmiotowy i chronologiczny, należy ocenić jako właściwy i w tym względzie nie wnoszę żadnych wątpliwości, do koncepcji zaproponowanej przez Pana mgra Adriana Watkowskiego.

Konstrukcja.

Praca konstrukcyjnie zbudowana została w oparciu o klasyczny schemat, choć dość mocno rozbudowany. Obok wstępu i zakończenia, mamy tu do czynienia z dziewięcioma rozdziałami merytorycznymi. Całość uzupełnia spis zdjęć i bibliografia.

Rozbudowany układ rozdziałów merytorycznych, dowodzi skomplikowania losów życia Gereona Grzenia-Romanowskiego i podjęcia się przez autora rozprawy, próby ukazania swojego bohatera możliwie wielowątkowo.

Rozdział pierwszy poświęcony został młodości Gereona Grzenia-Romanowskiego, jego rodzinie, ale także wchodzeniu w dorosłe życie, w tym jego aktywności w toku drugiej wojny światowej. To w jej latach dokonał się ten radykalny i jednak nie do końca zrozumiały zwrot w stronę komunizmu ze strony bohatera. Podjęta ówczesnie decyzja przynosiła konsekwencje do końca życia. Trudno więc do końca traktować ten rozdział, tylko w kategoriach wprowadzenia do właściwych rozważań.

Rozdział drugi odnosi się do następnego okresu w życiu bohatera opracowania, który można uznać, za czas ostatecznego formowania się jego światopoglądu i sposobu spojrzenia na świat. Lata 1945-1949, to nie tylko służba w ludowym Wojsku Polskim, tuż po zakończeniu wojny. W tym czasie młody, aktywny, choć bardzo kiepsko wykształcony i przygotowany do pełnienia powierzanych mu funkcji, Gereon Grzenia-Romanowski, przechodzi kolejne szczeble kariery wojskowej. Od razu widać, że wybór padł, nie na karierę wojskową – liniową, a w pionie wychowawczo-politycznym. Prowadziło to błyskawicznie na coraz wyższe stanowiska w strukturach Wojska Polskiego, aż do dowódcy pułku piechoty. Jednak kariera ta nagle została zastopowana.

Rozdział trzeci to moment, w którym bohater rozprawy mgra Adriana Watkowskiego, znajduje się na bocznym torze. Objęcie stanowiska Kierownika Studium Wojskowego na Politechnice Gdańskiej, by degradacja, odsunięciem na boczny tor. Dla bohatera, okazał się ten czas, szansą na wzmocnienie swoich związków w strukturach partyjnych i kontynuowanie realnie swojej kariery jako oficera polityczno-wychowawczego. Swoimi działaniami odzyskał zaufanie przełożonych, a w efekcie tego trafił w struktury Polskiej Marynarki Wojennej.

Rozdział czwarty pokazuje go właśnie na zastępcę dowódcy Marynarki Wojennej ds. politycznych, która to funkcję sprawował w latach 1956-1965. To nie tylko powrót do właściwej kariery wojskowej, ale także realizowanie, raz objętej drogi życiowej, kontynuowanie szlaku wybranego jeszcze w czasie drugiej wojny światowej. Wydaje się, że dla pokazania bohatera, to jeden z najważniejszych rozdziałów tej rozprawy.

W tych samych latach, autor umieścił narracje rozdziału piątego, skupiając się na pozawojskowej aktywności swojego bohatera. Ten element, jego kaszubskość, wspierania

inicjatyw lokalnych, dopełnia obrazu życiorysu przeszłego kontradmirała. I jak to w tym życiorysie, nie wszystko jest jednoznacznie pozytywne i jednoznacznie negatywne.

W mojej ocenie nie do końca szczęśliwym zabiegiem było poświęcenie rozdziału szóstego inwigilacji bohatera rozprawy ze strony służby bezpieczeństwa, głównie, oczywiście jest struktur wojskowych. Powoduje, to że dotychczasowy kształt narracji opartej na układzie chronologicznym, zostaje zaburzony. Myślę, że doprowadzenie najpierw losów bohatera do końca, poprzez jego służbę jako Komendanta Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej (rozdział siódmy), czy już poza strukturami wojskowymi Kierownika Studium Wojskowego na Wyższej Szkole Ekonomicznej i Uniwersytecie Gdańskim (rozdział ósmy), byłoby tu bardziej zasadne. Nie zaburzałoby to narracji. Rozdział szósty, jako działania wobec bohatera, oczywiście wpływające na jego los, uważam że można byłoby pokazać, jako uzupełnienie obrazu. To, że podlegał działaniom Informacji Wojskowej, nie może budzić wątpliwości, to że w jej dokumentach, może wyglądać inaczej, lub że one mogą przyczyniać się do pojawienia się nowych odcieni w prezentowanej biografii także. Tylko, dokumenty te nie stanowią integralnej części jego życiorysu, a zasadniczo tak właśnie ułożona została konstrukcja pracy. Merytorycznie rozdział ten jest bezwzględnie konieczny i cenny, ale jednak chyba umieszczony w innym miejscu narracji.

Podsumowanie całości rozważań, poprzez ukazanie ostatnich lat życia, emerytowanego już kontradmirała, należy uznać za całkowicie uzasadnione. Także pozostałe fragmenty, od strony przyjętej konstrukcji pracy, całkowicie akceptuję.

Podsumowując przyjęty schemat konstrukcyjny jest zasadny. Do przemyślenia pozostawiam jedynie do rozważania przesunięcie rozdziału szóstego w inne miejsce, co w mojej ocenie uczyni narrację jeszcze bardziej spójną.

Źródła i literatura.

Rozprawy doktorskie prezentują różny poziom merytoryczny. W zasadniczym stopniu jest to efekt przygotowania doktoranta do napisania samej rozprawy, ale w jeszcze większym jakości przeprowadzonej kwerendy badawczej. Przedstawiona do oceny rozprawa pana mgra Adriana Watkowskiego oparta została na bardzo solidnych podstawach źródłowych. Badania przeprowadzone zostały w kilkunastu archiwach, państwowych, ale także prywatnych, co należy szczególnie docenić. Pozwoliło to zgromadzenie bardzo solidnych podstaw dla prowadzonych rozważań. Pod tym względem można uznać, podejście doktoranta za wzorcowe. Tym bardziej, że uzupełniają je źródła drukowane, wspomnienia, czy też zachowana spuścizna pisarska po samym bohaterze rozważań.

Warto w tym względzie podkreślić dużą ilość pozyskanych relacji, które zachowały się z epoki. Odnoszą się one głównie do okresów pełnienia funkcji Kierownika Studium Wojskowego na kolejnych pomorskich uczelniach, jednak ten fragment życiorysu Gereona Grzenia-Romanowskiego, jest równie ważny dla ukazania tej postaci, jak wszystkie pozostałe.

Pragnę także podkreślić docenienie przez Autora rozprawy znaczenia prasy. To ciągle cenne i rzadko wykorzystywane źródło wiedzy. Jak każde mające swoje ograniczenia, ale jednak zdecydowanie poszerzające możliwość odtworzenia przeszłości.

Blisko 100 opracowań naukowych i popularno-naukowych, plus jeszcze kilkanaście opracowań pozyskanych w wersji elektronicznej, a całkowity sposób pozwala na podjęcie zaplanowanego tematu pracy. Całość potwierdza solidność warsztatu naukowego i dążenia do jak najlepszego wykonania założonego zadania badawczego. To oczywiście nie oznacza, że nie można by tej bazy rozbudować. Na pewne kwestie zwrócę jednak uwagę w dalszej części recenzji.

Nie dostrzegam w tym względzie koniecznych uzupełnień i uznaję, że przedstawiona literatura tematu oraz baza źródłowa, wystarczają by podjąć się realizacji założonego problemu badawczego.

Uwagi ogólne.

Każda praca naukowa jest otwarciem nowej dyskusji. Tylko bowiem poprzez wymianę poglądów, może dokonywać się postęp w badaniach naukowych. Wskazywane tu kwestie, sygnalizowane wątpliwości, należy traktować, właśnie jako zarysowanie pól badawczych, dla nowej dyskusji, a nie jedynie chęć krytyki ustaleń poczynionych przez Autora.

Jedną z kwestii budzących, po lekturze całości rozprawy, jest kwestia pojmania przez hitlerowców, pobytu na Pawiaku i okoliczności uwolnienia Gereona Grzenia-Romanowskiego. W tej sprawie nic się nie zgadza, jak można by kolokwialnie to powiedzieć. Nie zachowała się szczegółowa dokumentacja w odniesieniu do tego wydarzenia (s. 19), nie jasne są okoliczności, nie bardzo wiadomo, dlaczego to wydarzenie zmieniło poglądy i sposób myślenia młodego człowieka. Wydaje się, że to jeden z najważniejszych momentów w życiu przyszłego kontradmirała, by móc zrozumieć jego wybory. Niestety, ten element umyka jakoś poznaniu. Pozostaje otwartym pytaniem dlaczego? Tym bardziej, że ta droga jaką przeszedł jako młody mężczyzna w stronę oficera politycznego Wojska Polskiego, jest jednak dość szokująca. To nie był naturalny wybór, efekt wychowania, czy wzrastania w danym środowisku. Właściwie wszystko pchało, go w inną stronę.

Tej dziwnej, że powtórzę szokującej drogi, rozprawa jednak nie wyjaśnia dostatecznie, w mojej ocenie.

Często najtrudniejszym elementem dla młodego doświadczeniem naukowym badacza, jest dokonywanie samodzielnych i zdecydowanych ocen. Mam wrażenie, że odnosi się to także do ocen postaci Gereona Grzenia-Romanowskiego. Pan mgr Adrian Watkowski, unika takich jednoznacznych ocen, a przecież z tego co opisuje (choćby strona 36), wyłania się wyjątkowo małostkowy człowiek. Autor nie poszedł za swoimi rozważaniami, nie próbował rozwinąć tego elementu, a to może sporo tłumaczyć w odniesieniu do całego życia jego bohatera. Wspomina o ocenach jego zwierzchników, jako „inteligentnego i o wysokiej kulturze oficera” (s. 40). Może warto byłoby do nich, dołożyć własne, wskazując na jego ideologiczne zaangażowanie i podatność na inspiracje ze strony przełożonych. Był jednak człowiekiem, którego zwłaszcza w jego początkowym okresie służby, mogli łatwo wykorzystać dla swoich celów. Ten brak samodzielnej oceny, można powtórzyć, przy podsumowanie wielu podrozdziałów. Zwłaszcza, że o takim „twardogłowym” podejściu do kwestii ideologicznych u swego bohatera, zdarza się autorowi jednak wspominać (s. 188). W efekcie osobiście nie zgadzam się opinią autora, że „Grzenia nie posiadał predyspozycji, by być oficerem polityczny” (s. 285).

Kwestia operacji „Wisła” i wysiedlenia ludności łemkowskiej i ukraińskiej z polskich terenów południowo-wschodnich, jest w mojej ocenie trochę bardziej skomplikowana, niż przedstawia to Pan mgr Adrian Watkowski (s. 76). Decyzje w tej sprawie zapadły nim zastrzelono generała Karola Świerczewskiego, a sama operacja odbyłaby się także, nawet gdyby do tego wydarzenia nie doszło. Nie wszystko w odniesieniu do jego śmierci jest tak jednoznacznie jasne, określone, by pełnię winy zrzucić na UPA. Może w odniesieniu do tego fragmentu rozważań, zamiast odwołania do tekstu z Internetu, warto by skorzystać choćby z pracy Jana Pisulińskiego, „Akcja Specjalna Wisła”. To pozwoliłoby chyba jednak na bardziej pogłębioną analizę w tej kwestii. Tym bardziej, że powraca autor do tych kwestii, także w dalszej części swoich rozważań (s. 79).

Podobnie delikatną pozostaje kwestia ujawniania się żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego, w obliczu tzw. amnestii, którą zarządziły władze komunistyczne. Znow, chyba oceny są odrobinę powierzchowne, i za mocną idą za najpopularniejszym nurtem obecnej narracji historycznej (s. 80). W Starogardzie Gdańskim, który znajdował się na terenach na których działała niewielka ilość polskich oddziałów podziemia zbrojnego w czasie drugiej wojny światowej, nie mogło być powszechnego i masowego podziemia zbrojnego przeciwko władzy ludowej. Nie wiem, więc czy ujawnianie się „trzech osób” to

mało. Tym bardziej, że jest to liczba z dokumentu wojskowego, wytworzonego w tamtej rzeczywistości, a więc o ograniczonej wiarygodności. Może znów brak tu pewnego szerszego poznania kontekstów, a tym samym jednak zajązżenia do nowych ustaleń historiografii.

Wskazana powyżej kwestia, nie jest bez znaczenia, jeśli zajrzemy do przypisów i dostrzeżemy jednak duże partie materiału powstały w oparciu o jeden tekst źródłowy (np. s. 98-99 o dokument ze zbiorów Wojskowego Biura Historycznego – Centralnego Archiwum Wojskowego). Gdyby znalezione tam informacje, konfrontować w większym stopniu z ustaleniami historiografii, to autor nie czułby się „więźniem” tego w źródle odnalazł. Inaczej trudno o krytyczną ocenę treści, a tym samym pojawia się jednak ryzyko dość jednostronnego opisu i to mocno zawierającego źródła, które powstało w specyficznym czasie i warunkach. Raporty wojskowe dobrze jednak jest konfrontować, potwierdzać z innymi źródłami lub ustaleniami historyków.

W ocenie Autora jego bohater „w niektórych przypadkach zmieniał się w surowego nadzorcę politycznego” (s. 137). Mam wrażenie, że po lekturze całości, że to raczej był trwały rys u opisywanego bohatera. Nie dostrzegam, by funkcja oficera polityczno-wychowawczego miała mu przeszkadzać, lub uwierać. Realnie nigdy nie dowodził wielką jednostką wojskową w linii, za to długie lata odpowiadał za kręgosłup polityczny powierzonych mu formacji. Studium Wojskowe na uczelniach wyższych, to jednak też była instytucja, która miała dbać o odpowiednie ukształtowanie poglądów pokoleń studentów. Wszelkie szkolenie wojskowe, było tu jednak mocno powiązane z kształtowaniem postaw ideologicznych, zgodnych z oczekiwaniami partii komunistycznej.

Brakuje mi wyjaśnienia, skąd tak nagle awans komandora Gereona Grzenia-Romanowskiego 24 listopada 1956 roku na funkcję p.o. zastępcy dowódcy MW ds. politycznych (s. 168). Właściwie autor w żaden sposób nie wyjaśnił skąd ta decyzja i w jakich okolicznościach miała ona miejsce.

Podobnie brakuje mi informacji gdzie bronił przyszły kontradmirał swoją pracę doktorską (s. 181), jakie wnioski znalazły się w recenzjach, poza tym że były negatywne? Nie zachowały się?

Nie dziwiłbym się informacji, co zdarzało się mówić kontradmirałowi Henrykowi Pietraszkiewiczowi (s. 216), pamiętając skąd tenże pochodził, jakie miał wspomnienia z kontaktów z sowiecką władzą i armią. To, że uważano takie wystąpienia za brak właściwego nadzoru ze strony bohatera opowieści, nie dziwi. Zawsze służby bezpieczeństwa szukały winnego. Tu zastępca do spraw politycznych, idealnie pasował. Nie budzi to zdziwienia.

Nie odnalazłem także informacji od kiedy Gereon Grzenia-Romanowski był zdeklarowanym ateistą (s. 190), od urodzenia? nastąpił taki akt? zachowały się jakieś notatki, wspomnienia na ten temat? To wymagałoby jednak jakoś szerszego ujęcia. Bo może został ateistą, bo tak było mu wygodniej by robić karierę wojskową i realnie był tylko koniunkturalistą bez własnych poglądów (s. 191-196). To zwalczanie poglądów religijnych to bardzo dziwna historia. Mój ojciec brał ślub kościelny w 1962 roku (ten sam więc okres, co opisywany przez autora) w kościele garnizonowym, w asyście honorowej żołnierzy i w mundurze oficerskim. Jak powtarzano później w rodzinie, podrzucano go śmigłowcem z poligonu na lotnisko pod Inowrocławiem, by zdążył na własny ślub. Więc może działania Gereona Grzenia-Romanowskiego, nie wynikały z linii politycznej wymaganej, a jedynie chęci zasłużenia się i zyskania kolejnych awansów?

We wskazanych powyżej kwestiach można by oczekiwać pewnych wyjaśnień, czy rozszerzeń. Tym bardziej, że mogą one przyczynić się do poszerzenia rozważań. W żaden sposób nie poddają one w wątpliwość, jakości całości rozprawy. Nie dostrzegam bowiem, żadnej kwestii, która jej wysoką jakością mogła zakwestionować.

Gereon Grzenia-Romanowski, jako młody oficer, służył w rewolucyjnych czasach, stąd błyskawicznie awansował (s. 30), potem pojawiły się problemy w zakresie jego przygotowania merytorycznego i wojskowego. Pytanie jak oceniali go jego przełożeni. Tych opinii jest tu nie za dużo, jednak obraz drogi życiowej, został zbudowany i na pewno jest to biografia merytorycznie cenna i dobrze napisana.

Uwagi szczegółowe.

Drobne kwestie, które mogą budzić pewne wątpliwości pojawiają się w każdym tekście naukowym. Przyjrzenie się im, a często usunięcie, przyczynia się do poprawy jego jakości.

Już od dłuższego czasu w historiografii unika się sformułowania „Wojna Obronna 1939 roku” (s. 3), na rzecz „kampanii polskiej”, jako pierwszej, ale podobnej do innych kampanii drugiej wojny światowej. Nie jest to błąd, ale kwestia do przemyślenia, przed ewentualną publikacją rozprawy.

Dostrzegam we współczesnej historiografii taki nurt używania „dużych” słów, dla określenia małych spraw. Oczywistością jest że Liga Przyjaciół Żołnierza, była organizacją wspierającą władze komunistyczne („proreżimową”, s. 152). Inna być nie mogła, bo nie mogła by działać, jak Liga Kobiet, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, czy Liga Obrony Kraju. Taka była rzeczywistość tamtych lat. Epatowanie przymiotnikami, niewiele tu zmienia i chyba jest bezcelowym ozdobnikiem.

Warto zwracać uwagę, jak sędzę, także na drobiazgi. O mianowaniu na stopień pułkownika bohatera opowieści, autor pisze na stronie 164, jednak już wcześniej pisze o nim powszechnie „pułkownik”, choć jednak był tylko podpułkownikiem. Niby drobiazg, ale nie dla oficerów, gdzie jednak ta jedna, trzecia już gwiazdka lub jej brak, znaczyła wiele. Warto to jednak poprawić.

Zapis „polskiego Października 1956” (s. 166), jak sędzę należałoby poprawić. Albo całość z dużej litery, albo całość z małej. Inaczej wyszedł dość dziwny i niespotykany zbyt często zapis tego wydarzenia.

Najważniejszym czasopismem wydawanym w marynarce wojennej była „Bandera”, według autora (s. 196). Trochę mnie to dziwi, by zawsze sądziłem, że „Przegląd Morski”.

Całość, od strony językowej nie budzi wątpliwości. Napisana jest pod tym względem czysto. Tekst czyta się przyjemnie, co też jest istotne dla ostatecznej oceny.

Konkluzja.

Dzieje Polskiej Marynarki Wojennej po 1945 roku, a szerzej także Wojska Polskiego w okresie po zakończeniu drugiej wojny światowej, to historia ciągle nie napisana, a w skutek tego coraz słabiej obecna w świadomości społecznej. O swojej przeszłości wiemy bowiem tyle, ile o nich napisana, a tym samym uratowano od zapomnienia. W efekcie zmian politycznych po 1989 roku, ocena Wojska Polskiego w latach 1945-1989, stała się powierzchowna i jednostronna, a co jeszcze gorsze w wielu przypadkach porzucono nowe badania. Pojawił brak nowych opracowań, czy też próby ujęcia biografii wielu spośród wysokich dowódców „ludowego” Wojska Polskiego, nie pełniących jednak tych absolutnie najwyższych stanowisk. Przedstawiana praca uzupełnia choć w części tę lukę, wprowadzając do historiografii, możliwie jak najpełniejszą biografię kontradmirała Gereona Grzenia-Romanowskiego.

Podsumowując uważam, że recenzowana praca doktorska, spełnia wymogi określone w art. 187 ust. 1-2 Ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 20 lipca 2018 roku ze zmianami i Pan magister Adrian Watkowski, i jednoznacznie stwierdzam, że w mojej ocenie, może zostać dopuszczony do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Swarzędz 06 marca 2022 roku.


prof. dr hab. Maciej Franz